

Maciej Jasiński

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

ORCID 0000-0002-3484-4039

Tylko jedna strona Księżyca. Uwagi o historii astronomii w książce Karen ní Mheallaigh *The Moon in the Greek and Roman Imagination*

Only One Side of the Moon. Remarks about the History of Astronomy in Karen ní Mheallaigh's *The Moon in the Greek and Roman Imagination*

Karen ní Mheallaigh, *The Moon in the Greek and Roman Imagination. Myth, Literature, Science and Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 2020 (Greek Culture in the Roman World), DOI 10.1017/9781108685726, ss. 322

Karen ní Mheallaigh's study *The Moon in the Greek and Roman Imagination* (Cambridge 2020) aims to discuss how the Moon was present in ancient Greek culture, literature, and science. The subject is examined through the lens of literary studies, yet the author remains open to the perspectives offered by the history of science. The book analyzes the motif of the Moon in Greek literature and natural philosophy: myths, various opinions about its physical nature, deliberations about its inhabitants, and imaginary lunar journeys. The subjects addressed in the book are thoroughly examined in the context of the era. The author, however, does not define the scope of the book precisely and tacitly omits the Moon in Roman literature and the history of astronomy unless it relates to natural philosophy. She also makes groundless guesses about scientific instruments in antiquity and compares ancient literary fiction to modern scientific knowledge.

Keywords: Moon, Moon in culture, history of astronomy, science in ancient Greece, ancient Greek literature, lunar journeys

Słowa kluczowe: Księżyc, Księżyc w kulturze, historia astronomii, nauka w starożytnej Grecji, literatura starogrecka, podróże księżycowe

Książka autorstwa Karen ní Mheallaigh będąca przedmiotem niniejszego artykułu jest publikacją o konkretnym tytule, jasno komunikującym czytelnikowi, czego może się po niej spodziewać. Praca zabiera go w wędrówkę przez umysłowość starożytnych Greków (Rzymian

w znacznie mniejszym stopniu, o czym szerzej poniżej) w kontekście postrzegania i rozumienia Księżyca. Ujęcie, które obiecuje autorka, jest bardzo szerokie, od mitologii, przez literaturę i filozofię, po naukę. Deklarowany w tytule zamiar jest w dużej części zrealizowany i praca jest dobrze udokumentowana i ciekawa. Ma jednak istotne wady, o których trzeba powiedzieć.

Książka ni Mheallaigh jest pracą przede wszystkim z dziedziny literaturoznawstwa. Autorka deklaruje swój cel następującymi słowami:

Niniejsza książka bada zwłaszcza sondowanie i wyobrażoną eksploatację *thereness* Księżyca przez starożytnych Greków w ich literaturze, a także koncepcje na temat Księżyca, na których opierała się ta literatura. Nie jest to historia Księżyca sama w sobie [...]. Zamiast tego badam wzajemne oddziaływanie Księżyca z grecką kulturą literacką i umysłową. Księżyc, który wyłania się z niniejszych stron, jest odrębną przestrzenią konceptualną, przede wszystkim cechującą się liminalnością lub byciem „pomiędzy”. Wreszcie łączy świat współczesny ze starożytnością (s. 3).

Thereness jest odpowiednikiem niemieckiego *Dasein*¹, terminu wprowadzonego przez Martina Heideggera

na określenie egzystującej w świecie jednostki. *Dasein* jest w świecie i odnosi się doń rozumiejąco i z troską, co oznacza, że się w tym świecie potrafi znaleźć i zachować. Rozumienie, powiada Heidegger, jest sposobem egzystencji *Dasein*, co oznacza, że rozumienie nie jest już sposobem poznawania świata [...], lecz istnieniem w nim².

Z dwóch pozostałych terminów użytych w przywołanym passusie „liminalność”, pojęcie spopularyzowane przez francuskiego antropologa Arnolda van Gennepa w kontekście społecznym, w tym rytuałów przejścia, oznacza sferę pozbawioną jasnych struktur, znajdującą się między jednym porządkiem a innym³. „Bycie «pomiędzy»” zdaje się jej w jakiś sposób pokrewne, odnosząc się do różnic, zmian i względności między opisywanym przedmiotem a jego otoczeniem⁴. Nie wchodząc w dokładniejsze rozróżnienia teoretycznoliterackie, można zrozumieć punkt widzenia, z którego ni Mheallaigh opisuje Księżyc w swojej książce – jako miejsce pokrewne Ziemi, lecz od niej odrębne, mające swoje własne prawa.

Mimo ujęcia literaturoznawczego książka ni Mheallaigh mieści się bardzo blisko historii astronomii – już jej tytuł deklaruje omówienie miejsca Księżyca w nauce starożytnych Greków i Rzymian, a autorka wielokrotnie na jej kartach wspomina o poglądach astronomicznych omawianych myślicieli. Ponadto praca wykorzystuje jako bazę źródłową starożytne teksty, które są przywoływane również w badaniach nad dziejami nauki, jak fragmenty poglądów presokratejskich filozofów przyrody czy starożytne pisma i traktaty – szczególne znaczenie ma *O obliczu widniejącym na tarczy księżyca* Plutarcha z Cheronei (przed 50–po 125). Autorka odwołuje się do astronomii, ale też innych dziedzin nauki: optyki

1 W. Skalmowski, *Dekonstrukcjonizm literacki jako „nowomowa”*, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 14.

2 M.P. Markowski, *Hermeneutyka*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 181.

3 P. Chojnowski, *Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna. Studium literacko-kulturowe*, Gliwice, Kraków 2020 (Projekty komparatystyki), s. 14–23.

4 *Ibidem*, s. 7–14.

i techniki. Dlatego uzasadnione jest podejście do omawianej książki z punktu widzenia historii nauki i historii astronomii oraz rozpatrzenie jej znaczenia dla tej dyscypliny.

Historię astronomii, jak i historię każdej z nauk ścisłych, można uprawiać z różnych stanowisk. Jedno jest bliższe ujęciu obecnemu w omawianej książce: podchodząc do tematu od strony kulturowej i historycznej, badając motywy astronomiczne w literaturze, wierzeniach czy opiniach filozofów, osadzając je w pozanaukowym kontekście epoki. Drugim jest badanie historii nauki od strony samej nauki. W przypadku historii astronomii oznacza to przede wszystkim analizowanie dawnych poglądów na ruchy ciał niebieskich, odtwarzanie modeli, które stosowali ówcześni astronomowie, oraz obliczeń, które przeprowadzali. Tego tematu książka nie podejmuje i tym samym porusza tylko część zapowiadanego tematu.

Omówienie zacznę od zaprezentowania zawartości książki i wskazania jej mocnych stron, a następnie przedstawię obecne w niej sprawy, które mogą wzbudzać wątpliwości, i sprawy, które powinny wzbudzać wątpliwości.

Z Księżycem przez wieki

Układ książki ni Mheallaigh jest chronologiczny i przejrzysty. Wywód podzielony jest na sześć rozdziałów zgrupowanych w trzy części – omawiające kolejno Księżyc w wyobraźni mitologicznej, naukowej oraz fantastycznej starożytnych Greków. Pierwsza część zawiera – poza wstępem (s. 1–7) – tylko jeden rozdział: *The Moon in Ritual, Myth and Magic* („Księżyc w obrzędach, micie i magii”, s. 8–47). Jego główną częścią jest motyw Księżycy w poezji – w tym w epice Homera i Hezjoda (fl. ok. 700 r. p.n.e.) oraz w liryce Safony (VII/VI w. p.n.e.) i Alkmana (VII w. p.n.e.). Autorka dużo uwagi poświęca mitowi o Selene i Endymionie oraz związkom Księżycy z aspektem kobiecym. Zwraca też uwagę na literackie opisy praktyk magicznych związanych z Księżycem – w tym na legendę o sprowadzaniu go na Ziemię – oraz na jego powinowactwo z lustrem, obecne także u filozofów przyrody.

Filozofii przyrody, w dużej mierze presokratejskiej, poświęcony jest dalszy tok wywodu – od tego zagadnienia zaczyna się pierwszy rozdział drugiej części książki, zatytułowany *Making Sense of the Moon. Philosophy and Science* („Rozumienie Księżycyca. Filozofia i nauka”, s. 51–111). Ni Mheallaigh zwraca uwagę na fundamentalną przemianę w postrzeganiu Księżycyca, który przestał należeć do mitologii, a zaczął być przedmiotem rozumowych dociekań. Omawia poglądy na jego położenie i relację względem Ziemi, pochodzenie jego światła czy jego naturę – z uwzględnieniem twierdzeń widzących w nim obiekt podobny do Ziemi – a także umieszcza go w kontekście starożytnej wiedzy o optyce. Rozdział kończą uwagi o miejscu Księżycyca w poglądach pitagorejczyków: o postrzeganiu go jako obiektu astronomicznego, a przede wszystkim o jego miejscu w ich wierzeniach o wędrówce dusz.

Wątki powinowactwa Księżycyca z Ziemią rozwija trzeci rozdział książki – *Life on the Moon. Between Philosophy, Science and Fantasy* („Życie na Księżycu. Między filozofią, nauką a fantazją”, s. 112–145) – który spełnia obietnicę zawartą w jego tytule. Rozwija zarysowane w poprzednim rozdziale poglądy Anaksagorasa z Kladzomenaj (ok. 500–ok. 428) o Księżycu podobnym do Ziemi i pitagorejczyków, umieszczających tam życie podobne do

ziemskiego, lecz lepsze i doskonalsze, a także wysyłających tam dusze po śmierci. Następnie omawia opowieści i mity sugerujące istnienie życia na Księżycu, jak na przykład historię Iwa nemejskiego, który miał stamtąd pochodzić. Przeanalizowane przykłady prowadzą ni Mheallaigh do wniosku, że twierdzenia o zamieszkaniu Księżyca zaczęły się pojawiać niedługo po poglądzie o jego ziemskiej naturze i początkowo były rozważane zupełnie poważnie.

Czwarty rozdział książki poświęcony jest najważniejszemu starożytnemu dziełu traktującemu o Księżycu – nosi tytuł *The Moon of Many Faces. Plutarch's Great Lunar Dialogue De Facie* („Księżyc o wielu twarzach. Wielki księżycowy dialog Plutarcha *O obliczu*”, 146–202). Traktat Plutarcha *O obliczu widniejącym na tarczy księżyca*, jak zauważa ni Mheallaigh, jest jedyną zachowaną antyczną pracą w całości poświęconą Księżycowi. Autorka wnikliwie omawia to pismo, referując i kontekstualizując kolejne poruszane w nim wątki, zarówno z dziedziny filozofii przyrody, jak i mitologii. W tym pierwszym przypadku porównuje traktat Plutarcha do starożytnych doksografów, zbierających poglądy filozofów na poszczególne zagadnienia, wątki mitologiczne zaś mają stanowić ich dopełnienie i uzupełnić obraz Księżyca z różnych punktów widzenia. Autorka zwraca przy tym uwagę, że traktat *O obliczu*, zapewne przez celowy plan autora, nie zawsze jasno przedstawia jego własne poglądy.

Trzecią część książki, poświęconą fantastycznym opowieściom starożytnych na temat Księżyca, zaczyna rozdział *The Imaginary Moon. Lunar Journeys* („Księżyc wyobrażony. Podróże księżycowe”, s. 205–260). Otwiera go omówienie mniej znanych i niezachowanych do dziś w całości starożytnych opisów podróży na Księżyc, głównym natomiast jego punktem są zawierające ten motyw teksty autorstwa Lukiana z Samosat (ok. 120–ok. 190): *Ikaromenippos albo podróż napowietrzna*, a przede wszystkim *Prawdziwa historia*. Ni Mheallaigh wskazuje, w jaki sposób ich autor czerpał ze współczesnej sobie wiedzy i poglądów na temat Księżyca, a także jak komicznie nawiązywał do dysput filozoficznych czy prac etnograficznych. Lukian zdawał się traktować Księżyc jako odpowiednie miejsce dla przedstawienia zwyczajowych kategorii opisywania świata w krzywym zwierciadle.

Ostatni rozdział książki, *Selēnoskopia. The Moon-View from Fiction to Reality* („Sele-noskopia. Patrzenie z Księżyca od fikcji do rzeczywistości”, s. 261–290) poświęcony jest, jak wskazuje tytuł, zagadnieniu Ziemi widzianej z Księżyca. Autorka powtarza i zbiera w nim wątki, które pojawiały się we wcześniejszych rozdziałach, od platońsko-pitagorejskich wędrówek duszy po Lukianowych podróżników na Księżyc. Zestawia te opisy ze wspomnieniami nowożytnych astronautów i innymi przykładami z XX-wiecznego podboju kosmosu.

Książkę zamyka posumowanie, zbierające najważniejsze wnioski książki (s. 291–294), bibliografia (s. 295–316), indeks imion i tematów (s. 317–320) oraz indeks cytowanych passusów z dzieł starożytnych (s. 321–322).

Oczywiście powyższy przegląd treści nie wyczerpuje wszystkich zagadnień, które ni Mheallaigh porusza na kartach swojej książki, lecz jedynie wypunktowuje najważniejsze tematy w kolejnych rozdziałach. Ich omówienie jest zwykle bardzo uważne. Autorka sięga w nim szeroko do literatury przedmiotu, a także do najróżniejszych źródeł. Oprócz analizy literaturoznawczej znaczącym wkładem, który wnosi książka, jest jej kompletność. Nie będzie dużą przesadą stwierdzenie, że omawiana publikacja jest rodzajem kompendium poświęconym Księżycowi w literaturze greckiej. Dzięki jasne-

mu układowi tematycznemu i chronologicznemu czytelnik zainteresowany konkretnym zagadnieniem obecności Księżyca w myśli i kulturze starożytnej będzie mógł znaleźć szukane informacje.

Nie wszystkie jednak elementy przedstawionych w książce omówień i analiz są przekonujące. Niekiedy wątpliwości dotyczą tylko drobnych części wywodu. Przykład można znaleźć w omówieniu księżycowych poglądów Parmenidesa z Elei (ur. ok. 540 r. p.n.e.) w rozdziale drugim. W zachowanych fragmentach jego dzieł Księżyc raz jest określony jako „cudze światło” (*alotrion phos*, w znaczeniu odbijania światła słonecznego), raz jako „zawsze spoglądający ku promieniom Słońca” (*aiei paptainousa pros augas eelioio*)⁵. W pierwszym z tych *passusów* do Księżyca odnosi się rodzaj nijaki („światło” w języku greckim na taki rodzaj, jak po polsku), w drugim natomiast – w rodzaj żeński (po grecku „Księżyc”, *Selene* – słowo, do którego zapewne odnosi się użyty imiesłów – jest rodzaju żeńskiego). Na takiej podstawie ni Mheallaigh wysnuwa wniosek, że „zawieszony między tradycją mitu a nauką fizyczną, ten Księżyc jest zarówno antropomorficzny, jak i należący do sfery żywiołów” (s. 65)⁶. Niezależnie od pozostałego opisu poglądów Parmenidesa na Księżyc, ten wniosek nie jest przekonujący. W językach postępujących się kategorią rodzaju gramatycznego rodzaj nie musi wiązać się z płcią czy szerzej – z naturą danego przedmiotu, lub też mówiąc językiem fachowym, „korelacja klas semantycznych desygnatów i rodzaju gramatycznego nie jest na ogół pełna”⁷. Autorka nie przedstawia innych przekonujących argumentów, które poparłyby jej wniosek, nie można więc go uznać za nic więcej, niż słabo poparte przypuszczenie. Ten przykład jest wprawdzie drobny, ale niestety w omawianej książce można wskazać więcej nadużyć i braków, które negatywnie rzutują na jej odbiór.

Romanes eunt domus

Tytuł książki zapowiada omówienie miejsca Księżyca w wyobraźni starożytnych Greków i Rzymian, jednak już we wstępie autorka deklaruje, że skupi się na Grekach i ich literaturze. Słowa dotrzymuje, czyniąc podstawą swoich rozważań literaturę napisaną po grecku, do tekstów łacińskich sięgając w drugiej kolejności – można odnieść wrażenie, że zwykle traktując je jako dodatek lub element tła. Oczywiście od pewnego momentu dziejów – od czasu, gdy „podbita Grecja dzikich zwycięzców podbiła, dając chłopskiemu Lacjum sztuki”⁸ – uprawnione jest mówienie łącznie o greckiej i rzymskiej kulturze i literaturze. Czyni tak także ni Mheallaigh, mówiąc o „świecie grecko-rzymskim” (s. 6) czy

5 *Die Fragmente der Vorsokratiker*, t. 1, wyd. H. Diels, W. Kranz, Berlin 1960, s. 243–244 (DK 28 B 14, 15).

6 Autorka usiłuje dodatkowo skomplikować ten obraz, dodając, że do słowa „światło”, *phos*, bardzo podobnie, różniąc się jedynie akcentem, brzmi słowo używające „męczyznę”, stosowane u Homera w podobnej kolokacji (s. 65, przyp. 56). Idąc dalej tym tropem, można by dodać, że te dwa słowa mogą, choć nie muszą, mieć pokrewną etymologię (por. R. Beekes, *Etymological Dictionary of Greek*, t. 2, Leiden, Boston 2010 (Leiden Indo-European Etymological Dictionary Series, t. 10/2), ss.vv. faos; fws, fwto), ale to jeszcze dalej odbiegłoby od głównego toku wywodu.

7 Z. Saloni, *Rodzaj gramatyczny*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław, Warszawa, Kraków 1999, s. 497.

8 Q. Horatius Flaccus, *Epistulae*, 2, 1, 156–157, cyt. za: Horacy, *Dzieła wszystkie*, tłum. A. Lam, Warszawa 2008, s. 230–231.

„grecko-rzymskiej tradycji literackiej” (s. 206), czy też wskazując, że opisywane zjawiska greckiego życia kulturowego, religijnego czy umysłowego działa się w Cesarstwie Rzymskim (np. s. 44, 148). Mimo to nie wyjaśnia wprost, dlaczego skupia się w swojej książce na literaturze greckiej.

Jeżeli chodzi o zagadnienia mitologiczne, odpowiedź jest prosta. Starożytni Rzymianie wprawdzie oddawali cześć bogini imieniem Luna (łac. Księżyc), utożsamianej niekiedy z Dianą, ale nie miała ona własnych historii, które o niej opowiadano, później zaś zidentyfikowano ją z grecką Selene⁹.

Jeżeli zaś chodzi dysproporcję między innymi ujęciami Księżyca w starożytności greckiej a łacińskiej, *The Moon in the Greek and Roman Imagination* nie jest jedyną pracą, w której ma ona miejsce. Podobnie jest także w innych pracach poświęconych Księżycowi. Na przykład Scott L. Montgomery w książce *The Moon & the Western Imagination* (Tucson 1999) stwierdza wprawdzie, że „dla Greków i Rzymian, którzy odziedziczyli znaczą część swojej astronomii od Babilończyków i Egipcjan, Księżyc był miejscem wielu ziemskich projekcji”¹⁰ – ni Mheallaigh szeroko rozwinęła to zagadnienie – ale w poświęconych starożytności rozdziałach mówi w zasadzie wyłącznie o poglądach i dokonaniach Greków. O pracach autorów rzymskich wspomina dopiero, gdy przechodzi do średniowiecza – wymienia dzieła z IV i V w. n.e., które miały znaczny wpływ na wiedzę astronomiczną wczesnych wieków średnich na Zachodzie: komentarz Makrobiusza do *Snu Scypiona*, komentarz Kalcydiusza to Platońskiego *Timajosa* oraz *Zaślubiny Merkurego i Filozofii* Marcjanusa Kapelli¹¹.

Także poświęcone przyrodniczemu i fizycznemu ujęciu Księżyca hasło w *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft* wyraźnie skupia się na źródłach greckich, przywołując długi szereg greckich autorów, myślicieli i uczonych od presokratejskich filozofów przyrody po Papposa z Aleksandrii (IV w. n.e.). Rzymianie cytowani są znacznie rzadziej i są to zwykle autorzy prac kompilacyjnych, jak wspomniany Marcjanus Kapella czy Pliniusz Starszy (I w. n.e.)¹².

Historia naturalna Pliniusza Starszego zawiera passusy poświęcone wiedzy astronomicznej. Tej tematyki dotyczy spora część drugiej księgi rzymskiej encyklopedii, porusza ona także niektóre zagadnienia związane z Księżycem¹³. Jak jednak zauważa Maria Józwicka w recenzji polskiego wydania tego dzieła,

ze sprawozdania Pliniusza z trudem tylko można poznawać astronomię hellenistyczną okresu między Hipparchem a jego czasami, encyklopedysta nie dysponował bowiem ani dostatecznym zrozumieniem popularyzowanej przez siebie nauki, ani odpowiednią łacińską terminologią techniczną¹⁴.

9 P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. M. Bronarska et al., red. nauk. J. Łanowski, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990, s.v. Luna.

10 S.L. Montgomery, *The Moon & the Western Imagination*, Tucson 1999, s. 11.

11 Ibidem, s. 45.

12 W. Gundel, *Mond (rationalistische Erklärung)*, [w:] *Paulys Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung*, t. 16, cz. 1, red. G. Wissowa, P. Kroll, Stuttgart 1933, szp. 76–105.

13 Zob. spis treści drugiej księgi *Historii naturalnej* w: G. Pliniusz Sekundus, *Historia naturalna*, t. 1, *kosmologia i geografia*, księgi 2–6, tłum. i komentarz I. Mikołajczyk et al., Toruń 2017, s. 48–53.

14 M. Józwicka, *Astronomiczne zagadki w Historii naturalnej Pliniusza Starszego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2020, t. 65, nr 4, s. 149.

Stwierdza także:

Przytaczane przez Pliniusza dane i fakty dotyczące historii astronomii są często niespójne, nieadekwatne lub archaiczne w stosunku do ówczesnego stanu wiedzy i mogą być efektem niezrozumienia referowanej teorii, a wypowiedzi encyklopedydy zaprzeczają przekazom z innych źródeł¹⁵.

Można by poszerzyć tę listę o inne współczesne opracowania i starożytne traktaty, ale obraz, który się wyłania, jest jednoznaczny: starożytni Rzymianie byli zdecydowanie w mniejszym stopniu zaangażowani w rozważania i badania przyrodnicze niż starożytni Grecy. Nie dziwi więc, że ni Mheallaigh w swojej książce skupia się właśnie na literaturze greckiej, nawet już w okresie istnienia wspólnej kultury grecko-rzymskiej. Nie jest wadą omawianej książki skąpe przywoływanie literatury łacińskiej, jako że można w niej znaleźć niewiele zagadnień odnoszących się do tematu, ale na pewno dobrze byłoby, gdyby autorka jasno to stwierdziła.

Czy astronomia to nauka?

O wiele większy zarzut trzeba postawić autorce recenzowanej książki z powodu innej rozbieżności między zawartością publikacji a jej tytułem. Czytelnikowi zapowiada się omówienie wątków księżycowych w „mitach, literaturze, nauce i filozofii”. Czym jednak zdaniem ni Mheallaigh jest nauka? Gdy bliżej przyjrzymy się temu zagadnieniu, postawione w powyższym nagłówku pytanie okaże się niebezpieczne.

Pojęcia „nauka” i „naukowy” pojawiają się w omawianej książce bardzo często, ale sama autorka nie wyjaśnia, co dokładnie pod nimi rozumie. Wnioskiem, do którego czytelnik dochodzi po lekturze, jest to, że „nauka” w języku autorki oznacza przede wszystkim filozofię przyrody. Bardzo dużo uwagi poświęca ona temu nurtowi, omawiając i analizując obraz Księżyca, który wyłania się z rozważań myślicieli chcących postrzegać świat rozumowo. Nie da odmówić zasadności takiemu ujęciu. Wynaleziona przez starożytnych Greków epoki archaicznej filozofia przyrody dała początek zarówno późniejszej filozofii, jak i myśleniu o naturze i świecie w kategoriach naukowych¹⁶. Nie jest to jednak ujęcie pełne, ponieważ autorka milcząco pomija inne możliwości rozumienia terminu „nauka”.

Podobnie jak „nauka”, tak i „astronomia” bardzo często pojawia się na kartach książki ni Mheallaigh. Trudno jednak odnaleźć miejsca, w których autorka wprost odnosi się do tej dziedziny. W początkowej części pierwszego rozdziału książki znajdziemy omówienie passusu z *Pracy i dni* Hezjoda, gdzie jest mowa o właściwych dniach miesiąca na podejmowanie poszczególnych prac rolniczych (s. 10–12). Autorka, co jest jak najbardziej słuszne, potraktowała to miejsce jako pretekst do kilku uwag o znaczeniu Księżyca dla mierzenia czasu. Sposób ich przedstawienia może jednak sprawiać wrażenie nieprzemysłanego. Ustęp o dniach „miesiąca rozpoczynającego” (*menos [...] aeksomeñoio*)¹⁷ stanowi pod-

15 Ibidem, s. 152.

16 M. Heller, *Filozofia przyrody. Zarys historyczny*, Kraków 2007, s. 23–25.

17 Hesiodus, *Opera et dies*, 772–773, cyt. za: Hezjod, *Narodziny bogów (Teogonia). Prace i dni*. Tarcza, tłum., wstęp i przyp. J. Łanowski, Warszawa 1999 (Biblioteka antyczna), s. 80.

stawę wniosku, że „greckie miesiące były księżycowe [wyróżnienie autorki – M.J.]” (s. 11). Autorka zaraz wprowadza tłumaczy stosowaną w świecie greckim konwencję dzielenia miesiąca na trzy części, których dotyczy użyte przez Hezjoda określenie¹⁸, ale konstatacja, że miesiące wiążą się z Księżycem, jest dość oczywista. Myśl autorki zdaje się wyjaśniać dopiero przypis na kolejnej stronie, wskazujący, że miesiące kalendarza rzymskiego nie wiązały się z cyklem księżycowym (s. 12, przyp. 15)¹⁹. Przejrzystości tego passusu szkodzi ponadto przypis z wyjaśnieniem, że ponieważ miesiąc synodyczny nie liczy okrągłej liczby dni, greckie kalendarze i fazy Księżyca ulegały rozsynchronizowaniu. Tym bardziej, że autorka uznała w nim za konieczne dodanie kilku słów o genezie kalendarza gregoriańskiego (s. 11, przyp. 11). Trudno się oprzeć wrażeniu, że ustęp o fazach Księżyca, miesiącu synodycznym i zasadach działania kalendarzy w starożytnej Grecji można było sformułować przejrzystiej, wciągając ważne informacje do głównego toku wywodu zamiast dopisywać je w przypisach, które sprawiają wrażenie dodanych na siłę.

Autorka jeden raz odwołuje się do pracy traktującej o ciałach niebieskich nie z punktu widzenia filozofii przyrody, lecz ściślej pojętej astronomii. Umieszczając twierdzenie o słonecznym pochodzeniu światła księżycowego w kontekście starożytnej nauki o optyce, przywołuje diagram opisany w traktacie Arystarcha z Samos (III w. p.n.e.) *O wielkości i odległości Słońca i Księżyca* i jego analizę w rozprawie doktorskiej Colina Webstera²⁰, który zwraca uwagę, że przedstawienie stożka rzucanego cienia mogło w innych sytuacjach posłużyć jako zobrazowanie wzroku (s. 78–79).

O tym, że ni Mheallaigh traktuje astronomię po macoszemu, może świadczyć jedyny dłuższy ustęp w głównym tekście wywodu, w którym przywołany jest Klaudiusz Ptolemeusz (ok. 100–ok. 147 lub ok. 178), najwybitniejszy starożytny astronom. Otóż w kontekście pitagorejskich poglądów o podróży dusz na Księżyc znajdujemy wzmiankę o przypisywanym astronomowi wierszu, który miał być zamieszczony w *Almageście* i który zdaje się nawiązywać do tego wierzenia (s. 124).

Trzeba oddać autorce, że nie pomija zupełnie tego, co starożytna astronomia mówiła o ruchu Księżyca, ale całą tę kwestię spycha do jednego przypisu. Wymienia w nim astronomów Apolloniosa z Perge (ok. 262–190 p.n.e.) i Hipparcha z Samos (fl. II w. p.n.e.), którzy jako pierwsi usiłowali ten ruch opisać, a kończy trafną konstatacją, że „ruch i prędkość Księżyca są wyjaśnione szczegółowo w czwartej księdze *Almagestu* Ptolemeusza” (s. 168, przyp. 53). Ponownie można odnieść to samo wrażenie, co przy informacji o długości miesiąca synodycznego przy omówieniu passusu z Hezjoda – że jest to dodany kawałek tekstu, który w zasadzie nie był potrzebny. Inne zagadnienia, o których należałoby wspomnieć, można mnożyć. W omawianej książce nie znajdziemy ani słowa np. o cyklu Metona (19-letnim okresie, w którym fazy Księżyca powtarzają się w tych samych dniach roku słonecznego), a o modelu sfer współśrodkowych Eudoksosa z Knidos (ok. 391–ok. 338 p.n.e.)

18 Por. E. Wipszycka, *Chronologia*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, red. E. Wipszycka, Warszawa 2001, s. 547; J.D. Mikalson, *calendar, Greek*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, red. S. Hornblower, A. Spawforth, New York 2003, s. 273–274.

19 Choć trzeba zwrócić uwagę, jak wskazuje Ewa Wipszycka, mimo że „kalendarz, jakim posługiwano się w czasach królewskich i w początkach republiki [rzymskiej – dop. M.J.], nie da się dziś zrekonstruować z godziwą dozą pewności”, to „pierwotny kalendarz był konsekwentnie księżycowy”, E. Wipszycka, *Chronologia*, s. 549; zob. także H.J. Rose, S.R.F. Price, *calendar, Roman*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, s. 274.

20 C. Webster, *Technology and/as Theory: Material Thinking in Ancient Science and Medicine*, rozprawa doktorska, Columbia University, [s.l.] 2014, s. 205–208.

(który w recepcji Arystotelesa (384–322 p.n.e.) przez tysiąc lat był jednym z najważniejszych elementów opisu ruchu ciał niebieskich) znajdziemy tylko przelotną wzmiankę (s. 122–123). Nie miejsce tutaj na szczegółowe przypominanie, jakie poglądy na temat Księżyca i jego ruchu przedstawiali starożytni astronomowie, a których można by się spodziewać w książce o Księżycu w nauce²¹.

Mimo że ni Mheallaigh zapowiada w tytule książki omówienie miejsca Księżyca w nauce starożytnych, stosuje to pojęcie bardzo wybiórczo. Patrzy na naukę bardzo wąsko, wyłączając ze swojej pracy faktyczną naukę – starogrecką astronomię, z której wywodzi się astronomia współczesna²². Trzeba zadać sobie jednak pytanie, czy jest to wada książki, skoro autorka skupia się na omówieniu miejsca Księżyca w starożytnej literaturze. Nikt nie odbiera prawa do własnego ujęcia tematu, ale powinno być ono wyraźnie zaznaczone. Skoro autorka nie miała zamiaru włączyć w tok swojej narracji badań i odkryć starożytnych astronomów, powinno to zostać jasno zadeklarowane i konsekwentnie przeprowadzone.

Nowe terminy greckiej filozofii przyrody

Na uwagę zasługuje także terminologia używana w książce. W swoim wywodzie ni Mheallaigh stosuje pewne terminy, które są nowe lub dość nowe i nie muszą być powszechnie zrozumiałe. Trzeba przy tym oddać autorce, że ani razu nie rzuca czytelnika na głęboką wodę i nie operuje tą terminologią, zakładając z góry jej znajomość, lecz wszystkie pojęcia wprowadza wraz z ich definicją i genezą.

Pojęcie „heliofotyzm” (*heliophotism*) ma oznaczać pogląd, zgodnie z którym Księżyc nie świeci swoim światłem, lecz odbitym światłem słonecznym, po raz pierwszy formułowany przez Parmenidesa. Ni Mheallaigh twierdzi, że Daniel Graham wskazał, iż ta konstatacja była przełomową teorią, zwaną „heliofotyzmem” (s. 65)²³. Trudno jednak dopatrywać się pierwszeństwa tego spostrzeżenia – odnośne passusy z Parmenidesa są, co oczywiste, znane od starożytności, a przekazane zostały w pismach Plutarcha²⁴. Ni Mheallaigh używa tego terminu w swojej książce wielokrotnie przy omawianiu poglądów starożytnych myślicieli i autorów na naturę Księżyca. Można by zwrócić uwagę, że stosuje go anachronicznie, opisując dzieła i teksty, które powstały przed jego wprowadzeniem. Robi tak na przykład w odnoszącym się do pisma Plutarcha *O obliczu* passusie:

- 21 Omówienie poglądów astronomii starożytnej na Księżyc zob. J. Włodarczyk, *Księżyc w nauce i kulturze Zachodu*, Poznań 2012, s. 100–126. O tej tematyce wspomina także zwięźle np. S.L. Montgomery, *The Moon*, s. 23–26.
- 22 Na marginesie można także dodać, że ważne w badaniach nad starożytną astronomią pojęcie „zachowania zjawisk” autorka wspomina przelotnie w kontekście różnicy między ujmowaniem zagadnień dotyczących ciał niebieskich z punktu widzenia filozofii przyrody i z punktu widzenia astronomii przy omawianiu *O obliczu* Plutarcha (s. 155). Szkoda, że uwagi poruszone w tym passusie nie zostały rozszerzone na całą książkę. Więcej o „zachowaniu zjawisk” zob. np. G.E.R. Lloyd, *Saving the Appearances*, „The Classical Quarterly” 1978, t. 28, nr 1, s. 202–222; B.R. Goldstein, *Saving the Phenomena: the Background to Ptolemy’s Planetary Theory*, „Journal for the History of Astronomy” 1997, t. 28, nr 1, s. 1–12.
- 23 Daniel Graham zwraca uwagę, że termin „heliofotyzm” został ukuty przez Alexandra Mourelatos, choć nie wskazuje dokładnego passusu, zob. D. Graham, *Science before Socrates. Parmenides, Anaxagoras, and the New Astronomy*, New York 2013, s. 87–88 i przyp. 2. Tamże zwraca uwagę, że sam jest autorem terminu „idiofotyzm” (*idiophotism*), oznaczającego pogląd o świeceniu przez Księżyc własnym światłem. To słowo nie pojawia się w książce ni Mheallaigh.
- 24 *Die Fragmente der Vorsokratiker*, t. 1, s. 243–244 (DK 28 B 14, 15).

„[Lucius – dop. M.J.] cytuje imiennie Parmenidesa i Anaksagorasa na temat heliofotyzmu” (s. 148). W przywoływanym miejscu tekstu Plutarcha słowo „heliofotyzm” nie pada, jest jedynie mowa, że „wśród tylu niezliczonych gwiazd jeden jedyne [Księżyc – dop. M.J.] zależy od cudzego światła”²⁵. Innym przykładem może być miejsce, w którym ni Mheallaigh stwierdza, że „Popper także zdawał sobie sprawę, że ta nowo odkryta zasada heliofotyzmu jest spleciona z jedną najbardziej sławnych analogii Platona na samą naturę rzeczywistości, alegorię jaskini” (s. 66). Nie opatruje jednak tego passusu cytatem, a w jedynej przywołanej w bibliografii książce Karla Poppera (s. 310)²⁶ nie znalazłem terminu „heliofotyzm”. Nie sądzę jednak, że należy z takiego stosowania tego pojęcia czynić zarzut. Nikt nie ma wątpliwości, że Mikołaj Kopernik był autorem teorii heliocentrycznej, mimo że w *De revolutionibus* słowo „heliocentryzm” się nie pojawia.

Sposób prezentacji drugiego często stosowanego przez ni Mheallaigh pojęcia może budzić więcej wątpliwości. Używa ona skrótu „EMT”, który rozwija się jako *earthy-Moon theory* („teoria ziemskiego Księżyca”), co ma odnosić się do poglądu, że Księżyc ma taką samą naturę, jak Ziemia, a nie jest zbudowany z ognia, eteru czy innych substancji, które rozważali filozofowie przyrody (s. 151). Tego TLS-u²⁷ autorka nie używa zupełnie konsekwentnie, niekiedy podając go w formie rozwiniętej (np. s. 87) lub mówiąc o „hipotezie ziemskiego księżyca” (*earthy-Moon hypothesis*, np. s. 167). Jako źródło opisujące genezę poglądu określanego przez ten skrót wskazuje pracę Herwiga Görgemanna poświęconą Plutarchowemu *O obliczu*. W odnośnym passusie tej książki nie pojawia się wprawdzie „EMT”, ale autor, opisując rozważania starożytnych na temat materii księżycowej, wspomina o *Erdtheorie* czy o *Erdtheorie des Mondes* („ziemskiej teorii Księżyca”)²⁸. Także i tym razem autorka omawianej książki używa nowego terminu w odniesieniu do prac, które go nie używają, lecz mówią o podobnych zagadnieniach²⁹. Podobnie jak rzecz się miała z heliofotyzmem, tak i w przypadku teorii ziemskiego Księżyca mamy do czynienia z pewnym skrótem myślowym, który chroni tok wyводу przed wielokrotnymi powtórzeniami opisów koncepcji, których genezę i rozwój analizuje. Nie sądzę jednak, by konieczne było wprowadzenie w tym celu nowego skrótowca.

Ni Mheallaigh wprowadza w książce jeszcze jeden termin, mianowicie „selenoskopia”, oznaczający „patrzenie z Księżyca”, którego używa w kontekście literackich opisów tego, co widać na Ziemi z Księżyca. Dodaje, że słowo to jest utworzone na wzór Homerowego „teichoskopia” („patrzenia z murów”) i pokrewne ogólniejszemu „kataskopia” („patrzeniu w dół”) (s. 261, przyp. 1). Ponieważ termin ten nie dotyczy zagadnień historii filozofii przyrody, lecz literaturoznawstwa, nie ma potrzeby omawiać go bardziej szczegółowo.

25 Plutarchus, *De facie, quae in orbe lunae apparet*, 16, 929 a–b, cyt. za: Plutarch, *Moralia (wybór) II*, tłum., wstęp i przyp. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1988 (Biblioteka klasyków filozofii), s. 153.

26 K.R. Popper, *The World of Parmenides. Essays on Presocratic Enlightenment*, red. A.F. Petersen, J. Mejer, London, New York 1998.

27 Trzyliterowego skrótu.

28 H. Görgemanns, *Untersuchungen zu Plutarchs Dialog De facie in orbe lunae*, Heidelberg 1970 (Bibliothek der Klassischen Altertumswissenschaften. Neue Folge, ser. 2, t. 33), s. 34–38.

29 Np. ni Mheallaigh stwierdza, ponownie w kontekście *O obliczu* Plutarcha, że „Donini zauważa, że Lamprias i Lucius czasem mówią, jakby EMT było ich własnym poglądem” (s. 186). W odnośnym miejscu pracy Pierluigiego Doniniego pada stwierdzenie, że postaci dialogu mówią o „ziemskiej naturze” jakby była ich poglądem, zob. P. Donini, *Science and Metaphysics. Platonism, Aristotelianism, and Stoicism in Plutarch's On the Face in the Moon*, [w:] *The Question of "Eclecticism". Studies in Later Greek Philosophy*, red. J.M. Dillon, A.A. Long, Berkeley, Los Angeles, London 1988, s. 134.

Używanie mniej znanych lub nowych terminów na znane od starożytności poglądy naukowe może upraszczać tok wywodu i ratować od niepotrzebnych powtórzeń. Może też jednak budzić wątpliwości, jeżeli spojrzeć na nie z bardziej krytycznego punktu widzenia, mając na uwadze tendencję współczesnych prądów literaturoznawczych do posługiwania się neologizmami³⁰. Przy stosowaniu znanych i ukuwaniu nowych terminów trzeba oczywiście też zawsze baczyć, by nie przenosić „pojęć z nauk ścisłych do humanistyki i nauk społecznych bez podania jakiegokolwiek teoretycznego lub empirycznego uzasadnienia”³¹.

Nieznane wynalazki starożytności

Inwencja autorki nie ogranicza się do stosowania nowych i jeszcze nieugruntowanych terminów i pojęć. W analizowanych źródłach znajduje także wzmianki o instrumentach naukowych, które w omawianych epokach, wedle *opinio communis* badaczy ich dziejów, nie były znane.

Pierwszy rozdział książki otwiera analiza Homerowego opisu tarczy Achillesa wykutej przez Hefajstosa na prośbę Tetydy, matki herosa. Autorka skupia się na opisie ciał niebieskich, które wraz z wieloma innymi przedstawieniami zdobyły oręż:

Najpierw więc wyobrażenie dał ziemi, nieba i morza,
niezmordowane w wędrówce słońce i pełnię księżyca,
wszystkie planety i gwiazdy wieńczące nieba otchłanie:
a więc Plejady, Hyady i potężnego Oriona,
i Niedźwiedzicę – tej nazwę Wielkiego Wozu przydano –
która wiruje na miejscu tym samym i śledzi Oriona;
tylko ta skąpać się w fali Okeanosa nie może³².

Jak podkreśla ni Mheallaigh, poeta kładzie nacisk przede wszystkim nie na same gwiazdozbiory i ciała niebieskie ani na ich światło, lecz na ich ruch po okręgu. Jest to wyjątkiem na tle innych passusów, gdzie Homer mówi o Księżycu, ponieważ w nich punktem odniesienia jest jego blask (s. 9). Autorka zwraca także uwagę na analizę przedstawień wizualnych poświęconych *Iliadzie* – marmurowych płaskorzeźb z przełomu er – gdzie znajduje się konkluzja, że obracanie tabliczki dla odczytania tekstu oznaczało także ruch przedstawionych na niej ciał niebieskich³³. Autorka ekstrapoluje jednak ten opis, wysnuwając

30 W. Skalmowski, *Dekonstrukcjonizm literacki*, s. 14.

31 A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1998 (Pejzaże myśli. Idee, stanowiska, ludzie), s. 18. W tym kontekście można przywołać następujący passus z omawianej książki: „Pogranicza księżycowe i atlantyckie są wprowadzone do dialogu ze sobą poprzez konfigurację przestrzenną mitu Sulli w *O obliczu*, gdy poziome podróże cudzoziemca wzdłuż narracyjnej osi x, ciągnącej się od dalekiego zachodniego Atlantyku, są lustrzanym odbiciem pionowej wędrówki duszy po osi y aż do Księżyca” (s. 195). Warto przypomnieć, że układ osi x i y jest nazywany wprawdzie niekoniecznie trafnie, ale też i niezupełnie bezpodstawnie „kartezjańskim układem współrzędnych”, zob. W. Więśław, *Historia matematyki*, [w:] *Dzieje nauki. Nauki ścisłe i przyrodnicze*, red. M. Siwiec, Warszawa, Bielsko-Biała 2011, s. 65.

32 Homerus, *Ilias*, 18, 483–499, cyt. za: Homer, *Iliada*, tłum. K. Jeżewska, wstęp i przyp. J. Łanowski, Warszawa 2005 (Biblioteka antyczna), s. 336.

33 M. Squire, *Ekphrasis at the Forge and the Forging of Ekphrasis: the 'Shield of Achilles' in Graeco-Roman Word and Image*, „Word & Image” 2013, t. 29, nr 2, s. 178–179.

wniosek, że – czy to na poziomie wyobrażonym dla czytelnika, czy to dosłownym dla trzymającego w dłoniach tabliczkę – „tarcza musi być uważana za przodka późniejszych planetariów” (s. 10).

Autorka nie rozwija tego wątku i nie precyzuje, które znaczenie słowa „planetarium” dokładnie miała na myśli – model Układu Słonecznego czy odpowiednio wyposażone pomieszczenie do pokazów ciał niebieskich³⁴ – ale niezależnie od tego nie da się obronić wniosku, który przedstawiła. Jeśliby uznać, że przedstawienia nieba, które można poruszać w dłoniach, to poprzedniki planetariów, genezy tychże trzeba by szukać już w prehistorycznych nacięciach na kościach, które mogły przedstawiać fazy Księżyca³⁵. Jeśliby jednak zestawiać tarczę Achillesa z późniejszymi instrumentami obrazującymi ruchy ciał niebieskich, to porównanie również upada, ponieważ przedstawianie tych ruchów wymaga zobrazowania wielu niewspółmiernych biegów planet i gwiazd. Same planetaria – a także urządzenia odwzorowujące inne ruchy niebieskie – są wynalazkiem wczesnej epoki nowożytnej³⁶. Jeśliby już odnosić Homerowy opis do narzędzi naukowych, należałoby wspomnieć o wzmiankach łączących instrumenty pokazujące biegi ciał niebieskich z akademią platońską i Archimedesem, czy chociażby o mechanizmie z Antykityry – wyłoniwionych na początku XX w. pozostałościach urządzenia z I w. p.n.e., które mogło pokazywać m.in. ruchy planet³⁷.

Przodek planetarium okaże się jednak tylko drobną sprawą, gdy spojrzymy na drugą sytuację, w której Ní Mheallaigh domyśla się starożytnych poprzedników nowożytnych instrumentów naukowych. W omówionej w rozdziale piątym książki *Prawdziwej historii* Lukiana wśród opowieści o nadzwyczajnych rzeczach, które narrator widział na Księżycu, można znaleźć następujący ustęp:

Nie dość na tym; w pałacu królewskim widziałem inne dziwo: olbrzymie zwierciadło, umieszczone na niezbyt głębokiej studni. Kto do tej studni wejdzie, słyszy wszystko, co u nas na ziemi mówią, kto na lustro owo spojrzy, widzi wszystkie miasta i wszystkie ludy, jak gdyby tuż przed nim stały³⁸.

Ní Mheallaigh wymienia różne sposoby, na które interpretowano ten passus, i najprzeróżniejsze znaczenia, które starano się przypisać owej księżycowej konstrukcji o nadzwyczajnych właściwościach. Słusznie zwraca uwagę, że właściwym kluczem może być spojrzenie na nią od najbardziej podstawowej strony – od strony technicznej i rozważenie, czy i jak w rzeczywistości mogłoby działać. Cytuje przy tym pracę Philippa Wälchliego, który poświęcił tej konstrukcji dłuższy passus w swojej pracy o Plutarchu i Lukianie, i referuje przywołane przezeń *similia* i twierdzenia, prowadzące do wniosku, że opis w *Prawdziwej*

34 Merriam-Webster, s.v. planetarium, www.merriam-webster.com/dictionary/planetarium [dostęp 17.08.2023].

35 Zob. np. J. Włodarczyk, *Księżyc*, s. 74–75; M. Bersanelli, *Wielki spektakl na niebie. Osiem wizji wszechświata od starożytności do naszych czasów*, tłum. A. Liszka-Drażkiewicz, Kraków 2020, s. 18–20.

36 L. Taub, *Planetarium*, [w:] *Instruments of Science. An Historical Encyclopedia*, red. R. Bud, D.J. Warner, New York, London 1998, s. 465–467; E. Wyka, *Artefakty nauki. Historyczne przyrządy naukowe w zbiorach polskich muzeów*, Warszawa 2023, s. 85–87.

37 L. Taub, *Planetarium*, s. 465; o urządzeniu z Antykityry zob. więcej: A. Jones, *A Portable Cosmos. Revealing the Antikythera Mechanism, Scientific Wonder of the Ancient World*, New York 2017.

38 Lucianus, *Vera historia*, 1, 26, cyt. za: Lukian, *Dialogi*, t. 1, tłum. M.K. Bogucki, wstęp i komentarz W. Madyda, Wrocław 2006, s. 22.

historii nie był oderwany od ówczesnej wiedzy naukowej i technicznej (s. 253–257)³⁹. Autorka na tym jednak nie poprzestaje. Wysuwa przypuszczenie, że Lukianowy opis mógł w pewnym stopniu odnosić się do dioptry – prostego instrumentu mającego postać rury i służącemu, aby patrzący mógł łatwiej skupić się określonym punkcie. Przywołuje przy tym między innymi świadectwo Arystotelesa (s. 257–258):

Kto osłania oczy ręką lub patrzy przez rurę, nie zobaczy ani lepiej, ani gorzej różnic między kolorami, lecz będzie widział na dalszą odległość. W każdym bądź razie z dziury i ze studni ludzie nieraz widzą gwiazdy⁴⁰.

Wniosek, który wysnuwa ni Mheallaigh, jest następujący:

Jeżeli wrócimy do Lukianowej księżycowej studni – i dodamy do obrazu jego wielkie powiększające zwierciadło – widzimy teraz, że to, co przedstawia, to nie jakaś cudaczna fantazja, lecz prawdopodobny prototeleskop (s. 258).

Stwierdza następnie, że opisane w *Prawdziwej historii* urządzenie zdaje się zapowiedzią przynajmniej idei teleskopu Galileusza (s. 259).

Cóż powiedziałby sam Galileusz, gdyby mógł zapoznać się z takim dowodem, że już starożytni znali urządzenie, za pomocą którego dokonał swych odkryć? Odpowiadając na to pytanie, nie musimy polegać na spekulacji i wyobraźni, ponieważ włoski uczony już tej odpowiedzi udzielił. W *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym* (*Dialogo sopra i due massimi sistemi del mondo, tolemaico e copernicano*, Fiorenza 1632) włożył w usta Salviatiemu następującą wypowiedź:

Żyje jeszcze i cieszy się dobrym zdrowiem kilku szlachetnych mężów, którzy byli obecni, gdy pewien doktor, profesor znakomitej uczelni, słysząc opis teleskopu, którego jeszcze nie widział, orzekł, że pomysł ten zapożyczony został od Arystotelesa. Każąc sobie podać księgę, zacytował pewne miejsce, w którym wyjaśnione jest, dlaczego z dna bardzo głębokiej studni można w dzień widzieć gwiazdy na niebie – i oświadczył obecnym: „Oto macie studnię, która oznacza rurę; oto gęste opary, od których wzięło początek wynalezienie szkieł – i oto wreszcie wzmożenie siły wzroku za pomocą przechodzenia promieni przez bardziej gęsty i pozbawiony światła przejrzysty ośrodek”⁴¹.

Nihil novi sub Sole, chciałoby się rzec. Jeżeli istotnie Lukian miałby opisywać prototeleskop, albo przynajmniej jego ideę, ni Mheallaigh nie przywołuje żadnych innych starożytnych analogii na istnienie takiego urządzenia bądź świadomości, że można je zbudować⁴².

39 Ph. Wälchli, *Studien zu den literarischen Beziehungen zwischen Plutarch und Lukian ausgehend von Plutarch: De genio Socratis und Lukian: Philopseudeis*, München, Leipzig 2003, s. 185–199.

40 Arystoteles, *De generatione animalium*, 5, 1, 780 b 18–22, cyt. za: Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, tłum. P. Siwek, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 4, red. E. Głębicka, N. Szancer, Warszawa 2003, s. 231.

41 G. Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, Warszawa 1953, tłum. E. Ligocki, s. 116; por. także idem, *I due massimi sistemi del mondo*, [w:] *Le opere di Galileo Galilei. Edizione nazionale*, t. 7, wyd. A. Favaro, Firenze 1897, s. 135.

42 Nie robi też tego w przywołanym artykule, który rozwija opis z omawianej książki: K. ni Mheallaigh, *Reflections on Lucian's Lunar Mirror: Speculum Lunae and an Ancient Telescopic Fantasy*, [w:] *Mirrors and Mirroring. From Antiquity to the Early Modern Period*, red. M. Gerolemou, L. Diamantopoulou, London et al. 2020, s. 165–175, 237–240.

Powszechnie przyjęte stanowisko ten wynalazek łączy z początkiem XVII w.⁴³ i nie ma dowodów pozwalających przypisywać go starożytności. Milczeniem pominię już fakt, że teleskop Galileusza nie używał lustra, lecz soczewek, a teleskop zwierciadlany jako pierwszy zaprojektował James Gregory, a skonstruował Isaac Newton⁴⁴.

Starożytność i dziś (i nic pomiędzy)

Bardzo nieprzekonującym zagadnieniem, które jest w omawianej książce obecne szerzej niż przypuszczenia o starożytnych intuicjach instrumentów astronomicznych, jest zestawianie passusów i wątków z literatury greckiej ze współczesnością, i to niekoniernie ze współczesnością literacką.

Ní Mheallaigh celnie zwraca uwagę na pewne charakterystyczne wątki w (i tak dość nielicznych) starożytnych opisach wyobrażeń mieszkańców Księżyca. Życie księżycowe w poglądach pitagorejczyków miałyby być podobne do ziemskiego, ale zdecydowanie od niego większe i lepsze pod wieloma względami. Autorka wskazuje też, że rozwadze poddawano warunki naturalne, które mogą panować na Księżycu i być surowsze od tych na Ziemi, toteż w rozważaniach o życiu księżycowym przywoływano fantastyczne opowieści o ludach, które miały zamieszkiwać bardzo niegościnne miejsca na Ziemi i znacząco różnić się fizjologią od mieszkańców krain znanych Grekom (s. 116–120). Same konstatacje zawarte w tym passusie nie budziłyby wątpliwości, gdyby autorka nie przeskoczyła dwudziestu wieków i nie odniosła ich do współczesności. Ustęp o mieszkańcach Księżyca doskonalszych od Ziemi opatruje przypisem zwracającym uwagę na obecność tego motywu w powieściach *Koniec dzieciństwa* Arthura C. Clarke’a oraz *Kontakt* Carla Sagana, a także na postać Spocka z serialu *Star Trek* (s. 117, przyp. 15). Nie to powinno być głównym punktem odniesienia. Autorka nie wykazuje, by Clarke, Sagan czy Gene Roddenberry, autor pierwszych serii *Star Trek*, świadomie bądź nieświadomie bezpośrednio odwoływali się do inspiracji starożytnych. Więcej mogłoby wnieść głębsze porównanie do tekstów pochodzących z wczesnej epoki nowożytnej. Autorka wspomina takie teksty, jak *Sen (Somnium, Francofurti 1634)* Johanna Keplera czy *Les états et empires de la Lune et du Soleil* („Państwa i imperia Księżyca i Słońca”, [Paryż] 1657) Saviniena Cyrana de Bergeraca (np. s. 110–111; s. 126, przyp. 54; s. 175, przyp. 78; s. 248). Były one dziełem autorów sięgających bezpośrednio do kultury antycznej, dlatego to porównanie z nimi, a nie z ich dalekimi potomkami byłoby właściwsze⁴⁵.

Mało przekonujące jest także drugie zestawienie, które w omawianym passusie czyni autorka. Zwraca uwagę, że jak starożytni w rozważaniach o życiu księżycowym przywoływali fantastycznych mieszkańców odległych krain, tak współcześnie, mówiąc o możliwościach życia poza Ziemią, przywołuje się ekstremofile – organizmy przystosowane do życia w skrajnych warunkach środowiskowych (s. 119). Jest to mieszanie zupełnie różnych

43 G.L.E. Turner, *Telescope (Early)*, [w:] *Instruments of Science*, s. 599; E. Wyka, *Artefakty nauki*, s. 92–93.

44 G.L.E. Turner, *Telescope (Early)*, s. 601; E. Wyka, *Artefakty nauki*, s. 93.

45 Więcej o tym temacie we wczesnej nowożytności i późniejszych epokach zob. K.S. Guthke, *The Last Frontier. Imagining Other Worlds, from the Copernican Revolution to Modern Science Fiction*, tłum. H. Atkins, Ithaca, London 1990.

zagadnień. Dzisiaj wprawdzie wiemy tyle samo o życiu pozaziemskim, co wiedzieli starożytni Grecy, ale jego możliwość rozpatrujemy nie w kontekście fantazji o nieistniejących ludach, lecz rzeczywiście istniejących mikroorganizmów.

Szczególnie uderzające jest stawianie starożytności obok współczesności w szóstym rozdziale omawianej książki, poświęconym w całości patrzeniu na Ziemię. Odwołując się do wyników analiz tekstów starożytnych, autorka rozpatruje w ich kontekście relacje oraz wspomnienia astronautów, w tym selenonautów (s. 269–285) oraz zdjęcia wykonywane Ziemi przez sondy zmierzające ku odległym częściom Układu Słonecznego (s. 285–289). Mimo budujących wniosków o niewidoczności dzielących ludzi różnic z przestrzeni kosmicznej cały ten rozdział jest nieporozumieniem. Astronaucci, którzy są w nim przywoływani, rzeczywiście byli w przestrzeni kosmicznej i rzeczywiście chodzili po Księżycu, więc nie musieli sobie wyobrażać, jak wygląda Ziemia oglądana stamtąd. Tak samo nie musieli sobie tego wyobrażać nikt, kto widział zdjęcia Ziemi. Starożytni pisarze i myśliciele nie byli w przestrzeni kosmicznej, nie chodzili po Księżycu i nie widzieli zdjęć Ziemi, więc opisywali wyłącznie swoje wyobrażenia. Są do dwa zupełnie różne porządki – rzeczywistej obecności i obserwacji oraz wyobrażeń i fantazji – które w żadnym stopniu nie przystają do siebie. Jeżeli da się znaleźć jakieś podobieństwa między nimi, to zachodzą one wyłącznie przypadkiem, zwłaszcza że autorka nie wskazuje, by któryś z przywoływanych astronautów systematycznie odnosili się w swoich wspomnieniach np. do *Prawdziwej historii* Lukiana⁴⁶.

Ponownie właściwszym porównaniem byłoby zestawienie z wyobrażeniami podróży kosmicznych i księżycowych w innych epokach, gdy takich podróży ludzkość jeszcze nie odbywała⁴⁷. Jeśli już mielibyśmy odnosić się do współczesności, to zamiast usiłować wykazać zbieżności między fikcją literacką, czy może literacką fikcją naukową, a spostrzeżeniami powstałymi wskutek rzeczywistej eksploracji kosmosu, o wiele lepiej byłoby zrobić tak, jak uczyniła autorka przy omawianiu przypuszczeń o mieszkańcach Księżyca, czyli odwołać się do fikcji literackiej z bliższych nam czasów, aby w ten sposób pokazać powtarzalność – a może nawet trwanie i wzajemną zależność – pewnych motywów. Weźmy jako przykład passus z książki wydanej pierwotnie w 1951 r., czyli jeszcze przed epoką lotów kosmicznych, mówiący o tym, jak przybysze z innego świata widzieli Ziemię:

„Raport” był podzielony na kilka części. Wstępna zawierała opis fizyczny naszego globu, jego rzeźby terenu, ukształtowania lądów i mórz oraz ich składu chemicznego. Nie tu jednak kryły się trudności. Pierwszy rozdzwięk powstał wśród tłumaczy, gdy doszli do miejsca, w którym „raport” mówił o miastach ziemskich. Nieznanym istotom udało się pomimo wielkiej chyżości i wysokości, na jakiej odbywał się lot pocisku, dostrzec planowe zagospodarowanie naszej planety: fabryki, domy, drogi, a nawet ludzi na polach i ulicach. Niepojęte było jednak to, że w ogólnym opisie dostrzeżonych zjawisk traktowały ludzi jako coś mniej ważnego i zdawały się nie przypisywać im roli budowniczych i konstruktorów cywilizacji ziemskiej⁴⁸.

46 Autorka wręcz zapętla się w swoim opisie, gdy wspomnienia astronautów, że z przestrzeni kosmicznej nie widać efektów ludzkiej działalności na Ziemi, opatruje uwagą, iż starożytne opisy Ziemi widzianej z Księżyca nie wyłączają ludzi (s. 277).

47 Na ten temat zob. M.H. Nicolson, *Voyages to the Moon*, New York 1948.

48 S. Lem, *Astronaucci*, Warszawa 2009, s. 28–29.

Taki cytat można by poddać wielowymiarowej analizie w ramach narzędzi stosowanych przez nią Mheallaigh. Można by zestawzić go z passusami starożytnych autorów o patrzeniu na Ziemię, porównać opisy wyobrażonych mieszkańców Księżyca z wyobrażonym opisem Ziemi przez wyobrażone istoty, pokazać, że nie tylko Księżyc, lecz także Ziemię można wyobrazić sobie jako miejsce „liminalne” i „będące «pomiędzy»” i tak dalej. Nie miejsce tu na ciągnięcie takich rozważań, ale porównywanie fikcji naukowej z inną fikcją naukową miałyby solidniejsze podstawy niż zestawianie fikcji z rzeczywistością.

Odwolania do współczesności są słabą stroną książki ni Mheallaigh. Są też w niej zupełnie niepotrzebne i praca lepiej obyła się bez nich. Można powtórzyć tutaj konstatację dotyczącą wybiórczego odwoływania się przez autorkę do tematyki astronomicznej: książce wyszłoby na dobre, gdyby autorka jasno zakreśliła granice, w których będzie się poruszać, i gdyby się ich trzymała.

Niepełny obraz Księżyca

Opisane powyżej niedociągnięcia i nadużycia rzutują negatywnie na ocenę książki *The Moon in the Greek and Roman Imagination*. Autorka milcząco pomija tematykę starożytnej astronomii, a kiedy już w nią wchodzi – od strony instrumentów naukowych – pozwala sobie na nieuzasadnione spekulacje. Niepotrzebnie wychodzi także poza swój główny zakres tematyczny, usiłując odnieść passusy z dzieł starożytnych, oparte jedynie na wyobrażeniach i rozmowych dociekaniach do faktów z nowożytnych badań kosmosu. Gdyby autorka usunęła niemające podstaw i niezwiązane z tematem rozważania, a także precyzyjniej zakreśliła obszar zainteresowań, wyłączając z niego *expressis verbis* starożytną astronomię matematyczną i obserwacyjną, książka byłaby zdecydowanie lepsza.

Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że te wady i braki, choć znaczące, stanowią tylko część książki. Oprócz nich ni Mheallaigh przedstawia ciekawe i wieloaspektowe omówienie obecności Księżyca w kulturze i literaturze starożytnych Greków. Przy zachowaniu odpowiedniej uwagi przy lekturze omawiana książka może przynieść sporo pożytku czytelnikowi.

Bibliografia

Źródła

- Aristoteles Graece*, wyd. I. Bekker, t. 1, Berolini 1831.
- Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, tłum. P. Siwek, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 4, red. E. Głębicka, N. Szancer, Warszawa 2003, s. 77–247.
- Die Fragmente der Vorsokratiker*, t. 1, wyd. H. Diels, W. Kranz, Berlin 1960.
- Galilei G., *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, tłum. E. Ligocki, Warszawa 1953.
- Galilei G., *I due massimi sistemi del mondo*, [w:] *Le opere di Galileo Galilei. Edizione nazionale*, t. 7, wyd. A. Favaro, Firenze 1897, s. 1–519.
- Hesiod, *Theogony, Works and Days, Testimonia*, wyd. i tłum. G.W. Most, Cambridge, Massachusetts, London 2006 (The Loeb Classical Library).

- Hezjod, *Narodziny bogów (Teogonia). Prace i dni. Tarcza*, tłum., wstęp i przyp. J. Łanowski, Warszawa 1999 (Biblioteka antyczna).
- Homer, *Iliada*, tłum. K. Jeżewska, wstęp i przyp. J. Łanowski, Warszawa 2005 (Biblioteka antyczna).
- Homer, *The Iliad*, t. 2, wyd. E. Capps, T.E. Page, W.H.D. Rouse, tłum. A.T. Murray, London, New York 1925 (The Loeb Classical Library).
- Horace, *Satires, Epistles, Ars Poetica*, wyd. T.E. Page, tłum. H.R. Fairclough, London, Cambridge, Massachusetts, 1942 (The Loeb Classical Library).
- Horacy, *Dzieła wszystkie*, tłum. A. Lam, Warszawa 2008.
- Lem S., *Astronaucci*, Warszawa 2009.
- Lucian *in Eight Volumes*, t. 1, wyd. G.P. Goold, tłum. A.M. Harmon, Cambridge, Massachusetts, London 1979 (The Loeb Classical Library).
- Lukian, *Dialogi*, t. 1, tłum. M.K. Bogucki, wstęp i komentarz W. Madyda, Wrocław 2006.
- Pliniusz Sekundus G., *Historia naturalna*, t. 1, *kosmologia i geografia*, księgi 2–6, tłum. i komentarz I. Mikołajczyk et al., Toruń 2017.
- Plutarch, *Moralia (wybór) II*, tłum., wstęp i przyp. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1988 (Biblioteka klasyków filozofii).
- Plutarch's *Moralia in Fifteen Volumes*, t. 12, wyd. T.E. Page et al., tłum. H. Cherniss, W.C. Helmbold, Cambridge, Massachusetts, London 1957 (The Loeb Classical Library).

Literatura przedmiotu

- Beekes R., *Etymological Dictionary of Greek*, t. 2, Leiden, Boston 2010 (Leiden Indo-European Etymological Dictionary Series, t. 10/2).
- Bersanelli M., *Wielki spektakl na niebie. Osiem wizji wszechświata od starożytności do naszych czasów*, tłum. A. Liszka-Drażkiewicz, Kraków 2020.
- Chojnowski P., *Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna. Studium literacko-kulturowe*, Gliwice, Kraków 2020 (Projekty komparatystyki).
- Donini P., *Science and Metaphysics. Platonism, Aristotelianism, and Stoicism in Plutarch's On the Face in the Moon*, [w:] *The Question of "Eclecticism". Studies in Later Greek Philosophy*, red. J.M. Dillon, A.A. Long, Berkeley, Los Angeles, London 1988, s. 126–144, DOI 10.1525/9780520317611-010.
- Goldstein B.R., *Saving the Phenomena: the Background to Ptolemy's Planetary Theory*, „Journal for the History of Astronomy” 1997, t. 28, nr 1, s. 1–12, DOI 10.1177/0021828-69702800.
- Görgemanns H., *Untersuchungen zu Plutarchs Dialog De facie in orbe lunae*, Heidelberg 1970 (Bibliothek der Klassischen Altertumswissenschaften. Neue Folge, ser. 2, t. 33).
- Graham D., *Science before Socrates. Parmenides, Anaxagoras, and the New Astronomy*, New York 2013, DOI 10.1093/acprof:oso/9780199959785.001.0001.
- Grimal P., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. M. Bronarska et al., red. nauk. J. Łanowski, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990.
- Gundel W., *Mond (rationalistische Erklärung)*, [w:] *Paulys Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung*, t. 16, cz. 1, red. G. Wissowa, P. Kroll, Stuttgart 1933, szp. 76–105.
- Guthke K.S., *The Last Frontier. Imagining Other Worlds, from the Copernican Revolution to Modern Science Fiction*, tłum. H. Atkins, Ithaca, London 1990, DOI 10.7591/9781501745874.

- Heller M., *Filozofia przyrody. Zarys historyczny*, Kraków 2007.
- Jones A., *A Portable Cosmos. Revealing the Antikythera Mechanism, Scientific Wonder of the Ancient World*, New York 2017.
- Jóźwicka M., *Astronomiczne zagadki w Historii naturalnej Pliniusza Starszego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2020, t. 65, nr 4, s. 147–161, DOI 10.4467/0023589XKH NT.20.033.12866.
- Lloyd G.E.R., *Saving the Appearances*, „The Classical Quarterly” 1978, t. 28, nr 1, s. 202–222, DOI 10.1017/s0009838800037861.
- Markowski M.P., *Hermeneutyka*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 173–195.
- Merriam-Webster, s.v. planetarium, www.merriam-webster.com/dictionary/planetarium [dostęp 17.08.2023].
- Mikalsen J.D., *calendar, Greek*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, red. S. Hornblower, A. Spawforth, New York 2003, s. 273–274.
- Montgomery S.L., *The Moon & the Western Imagination*, Tucson 1999, DOI 10.2307/j.ctv2dzzqdz.
- ni Mheallaigh K., *Reflections on Lucian’s Lunar Mirror: Speculum Lunae and an Ancient Telescopic Fantasy*, [w:] *Mirrors and Mirroring. From Antiquity to the Early Modern Period*, red. M. Gerolemou, L. Diamantopoulou, London et al. 2020, s. 165–175, 237–240, DOI 10.5040/9781350101319.ch-014.
- ni Mheallaigh K., *The Moon in the Greek and Roman Imagination. Myth, Literature, Science and Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 2020 (Greek Culture in the Roman World), DOI 10.1017/9781108685726.
- Nicolson M.H., *Voyages to the Moon*, New York 1948.
- Popper K.R., *The World of Parmenides. Essays on Presocratic Enlightenment*, red. A.F. Petersen, J. Mejer, London, New York 1998.
- Rose H.J., Price S.R.F., *calendar, Roman*, [w:] *The Oxford Classical Dictionary*, red. S. Hornblower, A. Spawforth, New York 2003, s. 274.
- Saloni Z., *Rodzaj gramatyczny*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław, Warszawa, Kraków 1999, s. 497.
- Skalmowski W., *Dekonstrukcjonizm literacki jako „nowomowa”, „Teksty Drugie”* 1990, nr 2, s. 7–17.
- Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1998 (Pejzaże myśli. Idee, stanowiska, ludzie).
- Squire M., *Ekphrasis at the Forge and the Forging of Ekphrasis: the ‘Shield of Achilles’ in Graeco-Roman Word and Image*, „Word & Image” 2013, t. 29, nr 2, s. 157–191, DOI 10.1080/02666286.2012.663612.
- Taub L., *Planetarium*, [w:] *Instruments of Science. An Historical Encyclopedia*, red. R. Bud, D.J. Warner, New York, London 1998, s. 465–467.
- Turner G.L.E., *Telescope (Early)*, [w:] *Instruments of Science. An Historical Encyclopedia*, red. R. Bud, D.J. Warner, New York, London 1998, s. 599–601.
- Wälchli Ph., *Studien zu den literarischen Beziehungen zwischen Plutarch und Lukian ausgehend von Plutarch: De genio Socratis und Lukian: Philopseudeis*, München, Leipzig 2003.

- Webster C., *Technology and/as Theory: Material Thinking in Ancient Science and Medicine*, rozprawa doktorska, Columbia University, [s.l.] 2014.
- Więśław W., *Historia matematyki*, [w:] *Dzieje nauki. Nauki ścisłe i przyrodnicze*, red. M. Siwiec, Warszawa, Bielsko-Biała 2011, s. 12–105.
- Wipszycka E., *Chronologia*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródło-znawstwo starożytności klasycznej*, red. E. Wipszycka, Warszawa 2001, s. 542–572.
- Włodarczyk J., *Księżyc w nauce i kulturze Zachodu*, Poznań 2012.
- Wyka E., *Artefakty nauki. Historyczne przyrządy naukowe w zbiorach polskich muzeów*, Warszawa 2023, DOI 10.53271/2023.008.

dr **Maciej Jasiński** jest filologiem klasycznym i historykiem nauki, adiunktem w Instytucie Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN. Jego zainteresowania badawcze obejmują pozanaukowe konteksty astronomii i komunikację naukową wczesnej epoki nowożytnej.

e-mail: mjasinski@ihnpan.pl

Data zgłoszenia artykułu: 3 września 2023

Data przyjęcia do druku: 29 września 2023